



TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY

scena
scena
75
scena
scena

TEATR POLSKI W BYDGOSZCZY
DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
ZYGMUNT WOJDAN

SCENA 75

David Storey

DOM (Home)

Przekład: Kazimierz Piotrowski

Reżyseria:
Krzysztof Rotnicki

Scenografia:
Antoni Muszyński

SEZON 1973/1974

AKTORZY

MARJORIE	Anna Kulawińska
CATHLEEN	Teofila Zagłobianka-Galińska
JACK	Grzegorz Galiński
HARRY	Piotr Milnerowicz
ALFRED	Andrzej Juszczak

ALICJA KĘDZIELSKA

David Storey:

ŚWIAT BEZ GNIEWU I TRWOGI

Dom najbliższy jest (spośród sztuk Storeya) teatrowi absurdu zarówno pod względem tematycznym, jak formalnym. Jednakże z właściwą sobie ironią potraktował Storey samo pojęcie absurdalności, spoglądając na świat w nieco innej perspektywie niż jego poprzednicy. Zgadzając się ze stwierdzeniem, że świat jest bezsensowny, przyznajemy przecież zarazem, że twórcy i wyznawcy tego poglądu są ludźmi zdrowymi psychicznie...

W *Domu* przyjął Storey punkt widzenia pensjonariuszy szpitala psychiatrycznego czy sanatorium dla nerwowo chorych. Ponieważ jednak na scenie nie ma ani domu, ani okalającego go muru, nie wiemy po której stronie ogrodzenia umieścić swych „pacjentów” i kto w tej sztuce jest szalony. Czy wariat, mówiący, że świat jest absurdalny lub też dostrzegający własne szaleństwo, może mieć rację? Czy możliwe, aby miał rację w obu tych twierdzeniach? Czy istnieje jakaś norma zdrowia psychicznego i sensowności świata i jak wiele odcieni i stopni ma szaleństwo?

Pensjonariusze *Domu* nie zadają takich pytań. Życie dwóch podstarzałych gentelmenów i dwóch nie pierwszej młodości kobiet składa się z powolnych spacerów, czytania gazet i nieśmiałych flirtów. Gdyby nie to, że od czasu do czasu płaczą bez widocznej przyczyny i że ich przeszłość ma kształt zależny od chwilowej fantazji mówiącego, zdawać by się mogło, że Jack, Harry i ich współtowarzyszki są gdzieś razem na wakacjach.

Czasem na scenie pojawia się młody osiłek, który z uporem podnosi i opuszcza lekkie ogrodowe krzesła. Chłopak jest już tylko karykaturą sportowca, u którego bujny rozkwit mięśni zagłuszył funkcje mózgu. Na tle tej wspaniałej ludzkiej maszyny pozostała czwórka wydaje się niemal normalna. Mimo starości i brzydoty, mimo komicznej elegancji starszych panów, która nie przeszkadza im wybuchać co chwila płaczem, mimo wulgarnych żartów i pensjonarskich chichotów podstarzałych kokietek — ludzie ci pozostają głęboko ludzcy. Może dlatego, że nie rezygnują do końca z odbudowania jakichś form społecznego współżycia. Wprawdzie (...) mężczyźni opuszczają kobiety, ale wszystko wskazuje na to, że jutro od nowa spróbują się z nimi porozumieć.

Dom przypomina trochę *Końcówkę* czy *Szczęśliwe dni* Becketta postawieniem bohaterów w sytuacji ostatecznej. Lecz przecież sytuacja ta nie jest tak tragiczna, jak tragiczna była dola beckettowskich staruszków. Ich okaleczenie i unieruchomienie było tak dotkliwe i okrutne, bo obwarowane przez egoizm. „Wariaci” Storeya starają się pomagać sobie nawzajem, są dobrzy i wyrozumiali, i nie tylko mówią, ale czasem nawet — r o z m a w i a j ą. Nie upatrują zagrożenia własnej egzystencji w innych. Groźba tkwi w nich samych, w przeszłości kryjącej tajemnicę, która skazała ich na teraźniejszość, w organizacji świata, który gdzieś tam istnieje i rządzi się regułami, zgodnie z którymi posiłki podaje się regularnie, a bramy „domu” otwiera się i zamyka za wchodzącymi doń przybyszami.

Dom jest najbardziej statyczną ze sztuk Storeya. Dramat polega na samej sytuacji trwania, nierozzerwalnie związanej z „domem wielkim jak świat”, równie, jak świat, wszechobecnym i przez to niedostrzegalnym, jak powietrze. (...)

(Dialog 1973, nr 1)

MÓWI REŻYSER

SCENA 75, będąc miejscem, gdzie robi się przedstawienia inne niż w normalnym teatrze, kojarzy się z „nowatorstwem” i „awangardą”. Czy słusznie?

Każda awangarda w swoich poczynaniach wybiega daleko w przyszłość i przeważnie dlatego spotyka się z niezrozumieniem, niechęcią, a nawet z potępieniem. Nadchodzi jednak taki moment, że zostaje ona w końcu uznana i... umiera. To, co wczoraj szokowało, dziś w najlepszym wypadku wywołuje umiarkowane zdziwienie. Taka jest zwykle kolej rzeczy.

W chwili obecnej coraz wyraźniej widać, jak dotychczasowa Awangarda Teatralna martwieje zarówno w formie jak i w treści. Ale czy to znaczy, że powinniśmy tylko uczcić ją minutą ciszy? A może warto ocalić to, co było najbardziej interesujące, ocalić przede wszystkim dla widza, który przeważnie boi się wszelkich nowinek, gdyż zdają mu się one niezrozumiałe a więc i obce.

Scena 75 obywa się bez tradycyjnego pudełka scenicznego. Podział między widzami i aktorami sprowadzony jest do minimum. Spektakl ma więc formę odmienną, choć nie nową, bo stosowaną już od dawna. Takie przedstawienie jest dla naszego widza na tyle jeszcze niecodzienne, że może go poruszyć i zainteresować. Następną cechą szczególną *Sceny 75* stanowi dobór tekstów. Są to teksty może dość trudne, o skomplikowanej treści, zawierające często kontrowersyjną ideologię. Ale czy świat,

W CZASIE PRÓB

w którym przyszło nam żyć, nie jest trudny i skomplikowany? I może właśnie istnieje potrzeba mówienia o tym świecie ze sceny?

Wybraliśmy do realizacji sztukę Storeya, gdyż odpowiada ona potrzebom *Sceny 75*. Ponieważ rzecz dzieje się w półzamkniętym szpitalu psychiatrycznym, a autor nie kładzie specjalnego nacisku na to, w jakim pomieszczeniu tego zakładu toczy się akcja (sugeruje tylko, że może jest to taras), postanowiliśmy, że zlokalizujemy ją na korytarzu, a ściślej: w takim odcinku korytarza, gdzie zatrzymują się pensjonariusze, by trochę wypocząć lub z kimś pogawędzić. Ponieważ mamy do dyspozycji foyer Teatru Kameralnego, adaptacja nie przedstawia większych problemów.

Resztę niech dopowie spektakl.

Krzysztof Rotnicki



Teofila Zagłobianka-Galińska (Cathleen) i Piotr Milnerowicz (Harry).
(czytanie tekstu)



Teofila Zagłobianka-Galińska (Cathleen) i Piotr Milnerowicz (Harry) (czytanie tekstu)



Piotr Milnerowicz (Harry) i Grzegorz Galiński (Jack) próba sytuacyjna



Anna Kulawińska (Marjorie) i Teofila Zagłobianka-Galińska (Cathleen)
(próba sytuacyjna)



Piotr Milnerowicz (Harry) i Grzegorz Galiński (Jack)
(próba sytuacyjna)



Anna Kulawińska (Marjorie) i Teofila Zagłobianka-Galińska (Cathleen)
(próba sytuacyjna)



Piotr Milnerowicz (Harry) i Grzegorz Galiński (Jack) (próba sytuacyjna)



Anna Kulawińska (Marjorie) i Teofila Zagłobianka-Galińska (Cathleen)
(próba sytuacyjna)



Piotr Milnerowicz (Harry) (próba sytuacyjna)

Projekt okładki
HENRYK FEDDER

●
Zdjęcia
STANISŁAW WASILEWSKI

●
Redakcja programu
JULITA HETLOF

Egzemplarz
Cena zł 2,—
bezpłatny